

PRZEMYSŁAW TACIK

ETYKA KRAŃCOWEGO ZADŁUŻENIA.  
O KSIĄŻCE MAGDALENY KOZAK *PROBLEM ZŁA*  
W FILOZOFII EMMANUELA LÉVINASA

Magdalena Kozak *Problem zła w filozofii Emmanuela Lévinasa* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II Kraków 2011, 298 stron.

---

Emmanuel Lévinas należy do tych filozofów, którym w szeroko pojętej humanistyce poświęcono już niezliczoną ilość tekstów; zwłaszcza w literaturze amerykańskiej i francuskiej jest to autor stale obecny, wykorzystywany – wraz z Jakiem Derridą – jako punkt odniesienia do rekonstruowania standardowej postheideggerowskiej krytyki zachodniej filozofii. Naturalne wydawałoby się więc oczekiwanie, że niewiele odkrywczych spostrzeżeń na temat Lévinasowskiej myśli da się jeszcze sformułować. Tymczasem, jak dowodzi książka Magdaleny Kozak *Problem zła w filozofii Emmanuela Lévinasa*, byłby to pogląd niesłuszny. W pracy tej bowiem, prócz klarownego i wciągającego streszczenia etyki filozofa, postawiono także kilka kluczowych pytań, które pozwalają inaczej spojrzeć na logikę absolutnej odpowiedzialności za Innego.

Autorka dokonuje kompleksowego przeglądu bogatego dorobku twórcy *Całości i nieskończoności*, poszukując w jego tekstach wypowiedzi na temat problemu zła. Co interesujące, zagadnieniu zła Lévi-

nas poświęcił wiele uwagi, jakkolwiek nie wysuwał go w swoim myśleniu na plan pierwszy. Niemniej jednak zza rozważań nad istotą dobra – oraz prymatem myśli etycznej nad ontologiczną – wyłania się temat daleko bardziej mroczny, tym istotniejszy, że powiązany z osobistymi doświadczeniami filozofa i ludzi jego pokolenia; zło w postaci Zagłady tak dalece rozsądza codzienność ludzkiego świata, że każde odnowić Kantowską intuicję zła radykalnego. Tę nadmiarowość zła – Lévinasowski *excès du mal* – Magdalena Kozak wymownie eksponuje jako punkt wyjścia dla swojej rekonstrukcji. Tym samym wskazuje, że namysł filozofa nad złem wykorzystuje te same struktury – przekraczania, rozsadzania, nadmiarowości – które posłużyły do budowy bardziej znanych części jego pokaźnego dzieła.

Pierwszy rozdział swej książki autorka poświęca analizie intelektualnych źródeł Lévinasowskiej myśli, w szczególności tej jej części, która dotyka problemu zła. Do źródeł tych należy przede wszystkim filozofia Kartezjusza; z niej to Lévinas zaczerpnął rys radykalnej transcendencji. Tak jak Kartezjusz nadał idei nieskończoności unikalną funkcję – przekraczania przez to, do czego idea ta dąży, niej samej – tak też Lévinas skonstruował swą etykę na bazie aktu samoprzekroczenia, wydarzającego się w bliskości Innego. Autorka precyzyjnie rekonstruuje to źródło inspiracji, pokazując, że dzieło Kartezjusza może być także wykorzystywane przeciwko metafizyce obecności. Ale prócz tego toku rozumowania Kartezjusz dostarczył Lévinasowi inspiracji w zakresie natury zła, a to poprzez ideę złośliwego demona. Autorka zestawia rozważania Lévinasa z refleksją między innymi Józefa Tischnera i Cezarego Wodzińskiego, starając się przebadać związki prawdy i dobra, błędu i zła. Jakkolwiek uwagi tych filozofów miejscami zdają się przesłaniać główny tok rekonstrukcji Lévinasowskiej myśli o złu – inspirowanej Kartezjuszem – to jednak autorce udaje się także pokazać, jak żywy oddźwięk znalazły na gruncie polskiej filozofii nawiązania autora *Całości i nieskończoności* do jego siedemnastowiecznego poprzednika.

Kozak analizuje następnie filozofię Kantowską – szczególnie w tym jej aspekcie, który dotyczy radykalnego zła – przez pryzmat wpływów na myśl Lévinasa. Zdaniem autorki obu filozofów zdaje się łączyć przekonanie, że „dobro i zło nie są symetryczne, nie tworzą zwartej całości, nie są dwoma biegunami tej samej przestrzeni. Dobro jest pierwsze: pierwotne. Zło jest wtórne, ale bardziej ukryte, zama-

skowane, sprytnie i przebiegłe”<sup>1</sup>. Ale ponad tą ogólną zbieżnością wychwycić można dalsze, daleko głębsze analogie: Kantowska wizja wspólnoty ludzkiej, która mogłaby i powinna funkcjonować równie dobrze wówczas, gdyby Bóg nie istniał – wiedzona potęgą samego etycznego obowiązku – w intrygujący sposób odpowiada Lévinasowskiej roli Dobra, które wzywa nawet w nieobecności Boga. Co więcej, obaj filozofowie upatrują możliwość zła w ludzkiej wspólnotcie, w pozostawaniu w relacji. W tej interesująco zarysowanej paraleli zdaje się jednak tkwić pewien nie do końca wykorzystany potencjał. Autorka pozostawia czytelnika bez próby odpowiedzi na pytanie, skąd wynikają te złożone powinowactwa filozofii Kanta i Lévinasa. Czy są tylko wynikiem bezpośredniej inspiracji? Czy też, przeciwnie, wynikają one z faktu, że obu myślicielom przyszło pisać w epoce, w której etyka pozbywa się – mówiąc za Heglem – „nici świetlnej” łączącej ją z niebem, wkraczając w fascynujący obszar suwerenności prawa?

Ciekawie wypadają natomiast zestawienia etycznej refleksji Lévinasa i Hegla. Autorka sugeruje, że podstawowy Lévinasowski nakaz etyczny: „nie zabijaj!” mógł stanowić odpowiedź na tanatyczną dialektykę Pana i Niewolnika, w której groźba śmierci stoi u podstaw procesu rozwoju samowiedzy. W tej optyce Hegel i Lévinas mogą zostać sobie biegunowo przeciwstawieni: podczas gdy u pierwszego z filozofów ludzkie współlistnienie ma wyrastać z groźby zawłaszczenia, unicestwienia i wymazania różnicy, drugi wysuwa na pierwszy plan szacunek dla różnic, utrzymanie separacji od Innego. Takie przedstawienie dobrze akcentuje odmiennosc obu podejść, chociaż pamiętać należy, że między Heglem a Lévinasem da się z powodzeniem znaleźć termin średni, o którym autorka nie wspomina: dziedzictwo Kojève’a i myśl Lacana; gdyby go uwzględnić, etyczny nakaz nie jawiłby się wcale jako przeciwieństwo walki o życie, a przeciwnie – jako jej rezultat. Z drugiej jednak strony zamierzenie autorki trafnie podkreśla radykalizm konstrukcji Lévinasa, który starał się tak mocno zaznaczyć transcendentny charakter spotkania z Innym, by tę relację uczynić absolutnie pierwotną i niewyprowadzalną z jakichkolwiek innych źródeł normatywności.

Kozak sięga wreszcie po rekonstrukcję religijnych źródeł namysłu filozofa, eksponując jego ścisłą więź z dziedzictwem judaizmu. Przyznać trzeba, że jest to judaizm specyficzny – jakkolwiek wciąż bliski

---

<sup>1</sup> M. Kozak *Problem zła w filozofii Emmanuela Lévinasa* Kraków 2011 s. 44.

religijnej praktyce, to jednak w istotnej części przepracowany filozoficznie. To, jak ma się judaizm filozofów – nie tylko Lévinasa, ale też choćby Rosenzweiga, Benjamina czy Derridy – do „prawdziwej” (czymkolwiek miałyby ona być) żydowskiej wiary, jest bez wątpienia kwestią skomplikowaną i kontrowersyjną. Te zagadnienia jednak autorka pomija, koncentrując się na sposobie, w jaki Lévinas w całej swej dojrzałej twórczości, a już szczególnie w późnej, czynił odniesienia do judaizmu jako kontry dla zachodniego, ontologicznego myślenia, mającego swe źródła w Grecji. Kozak przywołuje bogaty namysł filozofa nad fragmentami Biblii, koncentrując się na tych, które dotyczą problematyki zła. W szczególności los Kaina służy Lévinasowi do ukazania ogromu odpowiedzialności za drugiego człowieka, której nie może usunąć sam Bóg – tym bardziej, że wycofuje się on ze swego stworzenia, nieodwracalnie oddzielając od człowieka.

W rozdziale drugim autorka obiera perspektywę historyczną, starając się umieścić Lévinasowską refleksję nad złem w kontekście dwudziestowiecznej historii, której zdarzenia samemu filozofowi przysporzyły niezliczonych cierpień. Jak wiadomo, Zagłada pochłonęła część jego rodziny, żonę i córkę zmusiła do ukrywania się, a jego samego rzuciła do specjalnego oddziału dla więźniów żydowskich w stalagu Bergen-Belsen. W filozofii Lévinasa, tak mocno akcentującej wagę i nieredukowalność samego bycia człowiekiem, brzmi echo doświadczeń obozowych: tego „wzięcia w nawias człowieczeństwa”<sup>2</sup>, jak to ujmuje autorka, które stało się losem więźniów. Filozof poświęcił też wiele rozważań istocie dwudziestowiecznych prześladowań: naturze antysemityzmu i rasizmu, koncentrując się na sposobie, w jaki w pierwszej kolejności zniszczyły one język i możliwość prawdziwej międzyludzkiej komunikacji. W hitleryzmie Lévinas widział zło w jego radykalnej postaci, posiadające swą „metafizykę”, a wręcz własną „ewangelię”, dążące do podboju i uniwersalizacji swego porządku. Owoc tego zła, Zagłada, nie jest zdaniem Lévinasa czymś, o czym należy sugestywnie milczeć; przeciwnie, odpowiedzialność za przyszłe pokolenia wymaga, by odejść od pierwotnego stanowiska Adorna i znaleźć środki na wyrażenie Auschwitz.

Lévinasowska refleksja nad Zagładą jest dla projektu Magdaleny Kozak o tyle istotna, że filozof upatrywał w Szoah akt radykalnego historycznego zerwania, w którym zło – na nieznaną dotąd skalę –

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 97.

wtargnęło w dzieje. Nie sposób więc pytać o istotę zła po Auschwitz, nie mając w pamięci tego nowego początku. Przewartościowuje on całkowicie pozycję etyki, pokazując, że etyczna odpowiedź na takie zło rodzić się może tylko z wewnętrznej niewytłumaczalnej pewności działającego człowieka, który staje przeciw całemu porządkowi zbrodniczych reguł. Szczęólnego znaczenia nabiera w tym kontekście rekonstruowany przez autorkę rozrachunek Lévinasa z filozofią Hegla, interpretowaną – selektywnie – jako bezwarunkowe opowiedzenie się za punktem widzenia całości i systemu. Taka myśl, zdaniem francuskiego filozofa, doznała bankructwa w XX wieku; jedynym sposobem walki ze zuniwersalizowanym złem staje się natomiast perspektywa jednostki i przyjętego przez nią etycznego wyzwania. Co więcej, jak trafnie pisze Kozak, z myśli tej Lévinas wyciąga dalszy wniosek, bliski refleksjom Adorna i Horkheimera; zgodnie z nim Zagłada to końcowy skutek dominującego w historii Zachodu ontologicznego sposobu myślenia, kulminującego w filozofii Heideggera. Nigdzie chyba Lévinas – tak mocno walczący z dziedzictwem swego poprzednika – nie jest bliższy jego quasi-historiozoficznej strukturze myślenia. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że ta właśnie część filozofii autora *Całości i nieskończoności* upowszechniła się w komunał czasów późnej nowoczesności. Jednak to właśnie przez swoje głębokie *misreading* Heideggera Lévinas wprowadził w jądro zachodniej filozofii radykalne etyczne wartościowanie, podważając dotychczasową pozycję ontologii.

Drugi rozdział książki może jednak budzić pewien niedosyt. Teksty Lévinasa są trudne do interpretacji, przede wszystkim z racji nieprzejrzystej, wielopiętrowej konstrukcji i pleniących się niejednoznaczności. W tej sytuacji interpretator bądź interpretatorka podążyć może dwiema drogami: bądź zdecydować się na przytoczenie wielu fragmentów *in extenso*, które to fragmenty następnie precyzyjnie zestawia w celu wydobywania całej wieloznaczności tekstu, bądź też zadowolić się redukcją pism Lévinasa do ugruntowanych już przekonań na jego temat. Autorka wybrała drugą ścieżkę, przeplatając cytaty z dzieł filozofa oraz wybór komentarzy, głównie polskich interpretatorów. Co ciekawe, przytoczone teksty Lévinasa dotyczące związków zachodniej ontologii i dwudziestowiecznej historii są o wiele bardziej niejednoznaczne niż definitywne sądy, jakie na ten temat ferują komentatorzy.

W rozdziale trzecim autorka przechodzi do opisu „ontologii” Lévinas, w istocie skierowanej przeciw dotychczasowemu dorobkowi zachodniego myślenia ontologicznego. Ta rekonstrukcja służy nakreśleniu charakterystyki pierwszego z dwóch podstawowych nomenów, które w optyce francuskiego filozofa utożsamić można ze złem – a mianowicie imperializmu Toż-Samego. Autorka zarysowuje oś sprzeciwu Lévinasa wobec Heideggera, analizując dobrze znaną opozycję kategorii stworzonych przez obu filozofów: *il y a* oraz *es gibt*. Lévi-nasowskie *il y a* to bycie anonimowe, „nieokreśloność stanu istnienia nieistnienia, który pozostał po destrukcji wszystkiego”<sup>3</sup> – a jako takie ostro kontrastuje z Heideggerowskim Byciem, o które zapytywać ma filozofia. *Il y a* to groza, przerażający, bo niepowstrzymany szmer bycia, które czyni człowieka przedmiotem, wyzuwając go z indywidualności. Magdalena Kozak błyskotliwie rekonstruuje Lévinasowską kategorię hipostazy, która przecina mrok *il y a*, prowadząc do od-różnicowania się podmiotu z jednostajności bycia. Wyodrębniony podmiot pozostaje z *il y a* w ciągłym napięciu, skutkującym popadaniem w „znużenie”, „zmęczenie” i „lenistwo”.

Autorka wpisuje tę rekonstrukcję w kontekst rozważań etycznych filozofa, podkreślając związek indywidualizacji jako walki z anonimowością zła. Jednak indywidualizacja, dająca początek samotnemu podmiotowi, tworzy również możliwość jego imperializmu. Toż-Samy podmiot skłonny jest do dominacji i zawłaszczania. Tutaj właśnie Magdalena Kozak odnajduje pierwszy fundamentalny obszar zła w filozofii Lévinasa: zła imperialistycznego, mającego swą genezę w zaistnieniu tego, co pojedyncze. Z drugiej jednak strony to właśnie samotność podmiotu stawia przed nim wyzwanie etyczne, zmusza go do wyjścia ku Innemu.

Tę analizę autorka poszerza w rozdziale czwartym o drugą koncepcję zła – relacyjnego. Można o nim mówić wówczas, gdy Toż-Samy, który napotkał już Innego w epifanii twarzy, nie spełnia radykalnego etycznego wyzwania, jakie ten mu stawia. W rozdziale czwartym rozważania o złu zdają się schodzić na drugi plan, jednak ma to swój sens: jest ono tutaj fenomenem wtórnym wobec Dobra. W konsekwencji możliwość analizy Lévinasowskiej koncepcji zła ma tu swoją granicę, ponieważ – będąc ściśle zależna od pozycji Dobra – z konieczności musi ustąpić przed przytoczeniem zasadniczego kor-

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 137.

pusu etyki filozofa. Dlatego też, jak można sądzić, Magdalena Kozak poświęciła ten obszerny rozdział na omówienie najbardziej chyba znanej części filozofii Lévinasa, zbudowanej wokół takich kategorii, jak Inny, odpowiedzialność, bliskość, transcendencja, diachronia oraz oskarżenie.

Czytelnik zapoznający się z tym rozdziałem mógłby mieć wątpliwości, czy autorka nie straciła z pola widzenia zasadniczego tematu swej książki. Tak jednak nie jest. Jak dowodzi rozdział piąty oraz zakończenie pracy, status zła w myśli Lévinasa jest daleko ciekawszy niż sama idea zła relacyjnego, które stanowi po prostu słabość w realizacji nieskończonego obowiązku wobec Innego. Otóż wyczerpujące analizy tego obowiązku, jakie przedstawia Magdalena Kozak, akcentują fakt radykalnego zadłużenia indywidualnego podmiotu; cokolwiek ten uczyni, samym swym istnieniem tworzy przemoc i zło. Indywidualizacja pozostawia po sobie ślad w postaci nieusuwalnej winy. Czy więc – pyta autorka – Lévinas nie konstruuje Dobra w tak radykalny sposób, że zaczyna ono graniczyć ze złem? Przecież stawia mnie ono w sytuacji absolutnego zadłużenia, czyni zakładnikiem Innego, pozbawiając szansy na równoprawną z nim relację. Czy obowiązek, któremu muszę uchybić, nie stanowi koncepcji tak perwersyjnej, że zwracającej się przeciw swemu autorowi? Innymi słowy: czy Lévinas, starając się przemyśleć konsekwencje Zagłady, nie zbudował odpowiedzi zbyt mocnej, dziedziczącej cechy świata, któremu pragnie przeciwdziałać?

W tym kontekście konstrukcja książki Magdaleny Kozak tworzy frapujący suspens. Z rozważań nad Dobrem i ukrytym w jego cieniu złem relacyjnym – które to tematy wyeksplowowała już zupełnie literatura sekundarna – wyłaniają się istotne nowe pytania o sens Dobra, które skutkuje krańcowym zadłużeniem. Lévinas, który przez całe dojrzałe życie zmagał się z dziedzictwem Heideggera, dziedziczy zaskakująco wiele jego intuicji; podobnie rzecz może się mieć z przewartościowaniem pozycji Dobra przeciw radykalnemu złu. Czy radykalna odpowiedź na radykalne zło utrzymuje wciąż różnicę między dobrem a złem, a jeśli tak, to czy nie redukuje jej ledwo do śladu? Czy Dobro nie przejmuje wówczas struktur, jakie odpowiadały za funkcjonowanie zła? Takie fundamentalne pytania zdają się wyłaniać z omawianej książki – i w tym być może tkwi jej największy atut.

*Problem zła w filozofii Emmanuela Lévinasa* to praca niepozbawiona pewnych wad. Uwagę zwraca przede wszystkim brak zagra-

nicznej literatury przedmiotu, zwłaszcza w językach francuskim i angielskim, która w przypadku tego filozofa jest niezwykle obszerna. Autorka bazuje ponadto wyłącznie na polskich tłumaczeniach jego prac, podczas gdy osławiona nieprzejrzystość Lévinasowskiego dyskursu domagałaby się konfrontacji przekładów z oryginałami. Wreszcie dyskurs autorki zdaje się miejscami nazbyt ostrożny, stroniący od wyraźnego postawienia radykalnych pytań, które przecież *implicite* zostają zasugerowane. Te niedoskonałości nie mogą jednak przesłaniać faktu, że książka Magdaleny Kozak stanowi istotny i ciekawy głos w recepcji myśli Emmanuela Lévinasa. Daje również okazję do refleksji nad granicami, jakie przed filozofią stawia chęć zmierzenia się z najbardziej przerażającymi mechanizmami nowoczesności.

*Przemysław Tacik* – e-mail: eik@iphils.uj.edu.pl